

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Herbatka w Belwederze

Gorzka pigułka rozwiązania sejmowej oślodzi przemówienie marszałka Piłsudskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 11. — Krażą pogłoski, że 28-go lub 29-go listopada odbędzie się herbatka w Belwederze z ewentualnym przemówieniem premiera marszałka Piłsudskiego. Na herbatkę zostały zaproszeni przedstawiciele klubów sejmowych.

## Giełda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43,40  
Nowy-Jork 8,90  
Paryż 35,00  
Szwajcaria 171,86

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8,90

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57,69  
Złoty 57,74  
Dolar 5,12  
Przekaz na Warszawę 8,90

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90  
W otoczeniu 8,88  
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

## Dywersanci sowieccy rozpoczęli swą zbrodniczą działalność.

G. P. U. organizatorem szajek bandyckich.

(Od własnego korespondenta).

Równe, 10. 11. — Na pograniczu wołyńskim dają się zauważyć coraz częstsze usiłowania wznowienia bandyckiej działalności oddziałów dywersyjnych.

Działalność ta objawia się szczegó-

niej w okolicach Dubna, Zdołbunowa i Krzemieńca, gdzie dawni dywersanci usiłują znów

przekraczać granicę polską.

Z dokumentów zdobytych przez władze polskie wynika, że powyższą akcję organizuje GPU (Czeka) za kordonek.

## Sprawca zuchwałego włamania w Kopenhadze

schwytany został przez warszawską policję.

„Ziemianin” — międzynarodowym włamywaczem.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 11. — Przed kilku miesiącami dokonano w Kopenhadze zuchwałego włamania

do sklepu jubлера Halbersztadta. Zginęła biżuterja ogólnej wartości 250,000 złotych. Policja duńska wszczęła dochodzenie, lecz włamywaczom udało się zatrzeć wszelkie ślady za sobą. Dopiero w ostatnim czasie stwierdzono, że włamywacze należeli do

szajki międzynarodowej

i po rozbiciu sklepu Halbersztadta w Kopenhadze pojawili się na bruku berlińskim hamburskim a nawet warszawskim.

W jednym z lombardów w Hamburgu policja znalazła niektóre kosztowności pochodzące z Kopenhagi. Okazało się, że bliźnięta z zastawili znany złodziej międzynarodowy Imchow. W aferę tę wieszana była jego kochanka Just oraz jej przyjaciółka Majzdrowna.

U ostatniej znaleziono fotografię jej kochanka Franciszka Tkacza, pochodzącego z Warszawy.

Stwierdzono dalej, że Tkacz po włamaniu w Kopenhadze bawił się luźnie w Berlinie, a następnie wyjechał do Polski.

W związku z tą aferą przybył do Warszawy

naczelnik policji kopenhaskiej Hausen.

W urzędzie śledczym okazało się, że Tkacz jest zarejestrowany jako wybitny włamywacz międzynarodowy i mieszka przy ul. Książęcej nr. 31. Jednakże ani pod tym adresem, ani pod innym nie odzyskano go. Tkacz bowiem przeistoczył się w tym czasie w ziemianina i za zdobyte pieniądze kupił kilka włók ziemi we wsi Wólka Koradowska w powiecie grójeckim. Tam go też znaleziono wczoraj.

Tkacza odstawiono do więzienia w Warszawie.

## Minister Czechowicz

zniesie ograniczenia paszportowe?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 11. — Jak słychać na skutek interwencji wicepremiera Bartla, minister skarbu Czechowicz ma wyrazić

zgode na

zniesienie ograniczeń paszportowych.

## Order dla fabrykanta,

za założenie fabryki jedwabiu w kraju.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. Henryk Wiślicki, brat posła na sejm ma otrzymać od

rządu order „Polonia Restituta” za założenie w kraju wielkiej fabryki jedwabiu.

## Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



P. St. Janczak, ul. Przejazd 84.



P. M. Banachowska, ul. Sierakowskiego 37.



P. E. Karczewski, ul. Kilińskiego 123.



W obecności przedstawicieli władz duchownych i świeckich odbyło się w Medjolanie uroczyste odsłonięcie monumentalnego pomnika św. Franciszka z Assyżu.



Setna siedemdziesiąta druga PREMJE w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”

otrzymał

p. Henryk Widuliński, stolarz, zam. przy Wodnym Rynku 11. Numer „Echa” chłopiec przyniósł do domu.

Setna siedemdziesiąta trzecia PREMJE w kwocie 30 zł.

otrzymał

p. Kazimierz Kiedrowski, uczeń Szkoły Powszechnej Nr. 66, zam. przy ulicy Rokicińskiej 99. Prenumerator.

## Smierć 2 robotników zasypanych ziemią.

— Z Sosnowca donoszą:

Podczas robót ziemnych przy wytyczeniu drogi we wsi Siciechów, pow. olkuskiego, osunęła się ziemia, zasypując trzech robotników: Wincentego Zembalę, Jana Miśkę i Czesława Chołodę. Dwaj pierwsi ponieśli śmierć

wskutek uduszenia. Chołoda zaś uległ złamaniu nogi. Wypadek ten wywołał w całej okolicy przynębiające wrażenie.

Dr. med. Lewkowicz  
Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12  
Tel. 55-52.  
Przyjmuje od g. 9-11 od 6-8, dla pań od 4-5  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Lot. Państw. Loteryjnym  
dz., 87  
650.000

PROSZEK KOGUTEK  
DLA DOROSŁYCH  
WA NAJUPORCZYWSZY  
DL GŁOWY

Dr. STUPEL

Szkolna 12/1  
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczołociowe  
leczenie prom. Rentgena i lamp kwarcowa.  
Przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-9 wiecz.  
Ceny lecznic.  
Obuwie trwałe białe, lizna, manufaktura swetry damskie piala na raty tanie „Kredyt” ul. Nawrocka nr. 15 I p.  
Włochy męskie, damskie, obuwie, swasty, na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.  
Panna, lat 21, na stanowisku, z braku znajomości pragnie poznać pana do lat 30. Łaskawo oferty pod „Janina” do niniejszego piśmie.

chciałby posiadać...  
komunikatów i...  
honorarium...  
odrzuconych...  
odpowiada:  
Ustaw

POLESŁAW KAMINSKI  
ślubiony artysta warszawskiego  
występuje obecnie z nadzwyczajnym powodzeniem w „Gongu”.



## Czek na 60 milionów dolarów w rękach rządu polskiego.

Z Warszawy donoszą:  
Do Warszawy nadeszła wczoraj wieczorem wiadomość z Nowego Jorku, iż sprzedaż obligacji ożyczki polskiej

została zakończona.

Bankom amerykańskim zostały doręczone tymczasowe obligacje, wydrukowane przez rząd polski. Będą one zamienione na obligacje stałe, które drukowane będą w Ameryce.

Pożyczka została wczoraj przekazana rządowi polskiemu.

Zawiadomienie telegraficzne o dokonanej wpłacie nastąpiło o godz. 5 po południu według czasu amerykańskiego, czyli

o północy

według rachuby czasu europejskiego.

Począwszy zatem od dnia dzisiejszego, rząd polski może dysponować kwotą przeszło 60 milionów dolarów.

## Filja 8-klasowego gimnazjum w cukierni. Przy filizance kawy wydawano za 100 zł.

świadczenia maturalne.

Z Warszawy donoszą:

W ostatnich czasach coraz częściej można było spotkać młodych maturzystów ze świadectwami z ukończenia ośmiu klas gimnazjum filologicznego S. Kopczyńskiego (Długa 50).

Co najdziwniejsze, że uczelnią tą

od kilku lat już nie istnieje,

a wszystkie dyplomy miały datę wystawienia z roku 1925, 1926 i 1927.

Sprawa zainteresował się urząd śledczy. Jednemu z najzdolniejszych agentów polecono odebrać rolę obywatela, polującego na dyplom.

Po długiej wędrówce od cukierni do cukierni, po szeregu konferencji z pseudo-złotą młodzieżą, wywiadowca dowiedział się wreszcie, że w „Udziałowej” przesiedają co wieczór dwaj panowie, od których można dostać

świadectwo dojrzałości.

Był to Tadeusz Telecki i Kazimierz Kłoczkowski, nigdzie nie meldowani. W rzeczowej konferencji z agentem urzędu śledczego wyjaśnili, że chętnie dostarczą dyplomu wspomnianego gimnazjum za 100 złotych.

Ponieważ cena nie była wygórowana, doszło do zgody. Naznaczono randkę na dzień następny

w gmachu poczty przy placu Napoleona.

Dostawcy stawili się punktualnie. Przyszli też detektywi, a z nim kilku policjantów, przebraanych za mieszczan.

Aresztowanie nastąpiło w bramie podczas

„uroczystego” wręczenia dyplomu.

Zarówno Telecki, jak i Kłoczkowski mieli w kieszeniach dowody kompromitujące: pieczęcie, wzory podpisów oraz

kilka gotowych świadectw maturalnych.

Oszustów zamknięto w areszcie przy urzędzie śledczym.

Obecnie władze przystępują do likwidowania fałszywych dyplomów. A jest ich wiele, w obiegu po rozmaitych kancelariach, instytucjach, zakładach naukowych i w powiatowych komendach uzupełnień, zwłaszcza na prowincji.

Dzięki podrobionym świadectwom wielu

młodzieńców bez wykształcenia

otrzymało posady, niektórzy odważyli się na dalsze studia, inni zdobyli odrodzenia wojskowe.

Oprócz wymienionych wyżej dokumentów Telecki i Kłoczkowski mieli przy sobie w chwili aresztowania — podrobione legitymacje „Zrzeszenia monarchistów”.

## Ujęcie morderców gajowego. Zabójcy staną przed sądem doraźnym.

(Od własnego korespondenta).

Tomaszów, 10 listopada. Jak już „Echo” doniosło, dnia 26 października padł ofiarą tajemniczych strzałów strzelec terenów reprezentacyjnych w Spale

Edward Kerste, zamieszkały w gajówce Karolinów gminy Zajaczków. Zabito go

wystąpił z za okna w momencie gdy zasiadał do stołu.

Wczoraj na terenie powiatu kieleckiego zabójców ujęto.

Są to: 24-letni Stefan Wojtaszek i 43-letni Feliks Pawłowski

właściciel wielkiego młyna.

Zabójcy staną przed sądem doraźnym.

## Bierny opór na czechosłowackich kolejach odbił się na ruchu pociągów w Polsce.

Kraków, 10. 11. — Bierny opór personelu na kolejach czechosłowackich odbił się częściowo na ruchu kolei polskich. Pociągi pośpieszne i osobowe zdążające od granicy czechosłowackiej nadchodzą z opóźnieniem.

Pociąg pośpieszny na linii Wiedeń — Bukareszt doznał niejednokrotnie 2-godzinnych opóźnień.

KONIEC KONFLIKTU.

Praga, 10. 11. — Konflikt z kolejarzami został załagodzony. Premier zakomunikował związkowi kolejarzy propozycje, które będą służyły jako podstawa do dalszych rokowań. Komitet wykonawczy związku kolejarzy wydał zarządzenie, by zaniechano biernego oporu.

# CZARY

### Dziś wielka premjera!

I-szy raz w Łodzi!

Wielki imponujący szlagier FOXA

p. t.

## „GRANICA ŚMIERCI”

Wielki dramat pełen zgrozy i sensacji w 8 aktach.

W roli głównej niezrównany bohater BUCK JONES

Nad program: Farsa amerykańska w 2 aktach.

„MALPA MECENASEM SZTUKI”.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 groszy. Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziele o g. 1 po poł. Orkiestra symfoniczna pod kier. p. Z. Sandomierskiego.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Jak już donosiliśmy w „Dzienniku Ustaw” z dnia 5 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu ograniczeń dewizowych

W związku z powyższym urzędy pocztowe w Łodzi otrzymały polecenie przyjmowania listów wartościowych i przekazów zagranicę bez obowiązku przedstawienia zezwoleń Izby skarbowej.

(—) Rozporządzenie wykonawcze do dekretu o rozbudowie miast zostało już uzgodnione i zo-

stanie opublikowane w najbliższym „Dzienniku Ustaw”, dzięki czemu zostaną wypłacone kredyty na rozbudowę.

(—) Komisariat Rządu na m. Łódź podał do wiadomości publicznej, że sklepy muszą być jutro zamknięte od godziny 10 rano do 1-ej po południu. Zebrania kontrolne rezerwistów jutro również się nie odbędą.

(—) Proces o nadużycia w lesie łagiewnickim, wytoczony przeciw wiceprezydentowi Województwa łódzkiego i ławnikowi Muszyńskiemu skończył się wyrokiem uniewinniającym.

(—) Rokowania o traktat handlowy rozpoczęły się w Berlinie dnia 17 listopada.

## Nauka języka ukraińskiego jest nadal obowiązująca.

Nieprawdziwe wiadomości o złagodzeniu okólnika min. oświaty.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj pisma warszawskie podały wiadomość o tem, że okólnik ministra oświaty w sprawie nauki języka ukraińskiego w szkołach województwa Małopolski wschodniej został złagodzony.

Dowiadujemy się, iż wiadomość ta nie odpo-

wiada prawdzie. Nauka języka ukraińskiego nadal obowiązująca

dla dzieci obywateli tych województw. Jedni z rodziców, którzy nie są stałymi mieszkańcami Małopolski Wschodniej, mogą być od lekcyj języka ukraińskiego zwolnieni.

## Pabjanice pod znakiem defraudacyj.

Inkasant firmy „Dobrzyńka” przywłaszczył sobie 20 tysięcy

Z Pabjanic donoszą:

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkich nadużyć pieniężnych dokonanych w firmie Krusche i Ende w Pabjanicach,

przez głównego kasjera Eugenjusza Goyera i wykrytych w dniu onegdajszym, a już Pabjanice mają drugą sensację podobną do pierwszej: Mianowicie w Zakładach Przemysłowo-Włókienniczych p. f. „Dobrzyńka”, w kasie firmy spostrzeżono wczoraj niedobór

w wysokości 20.000 złotych.

Przeprowadzone przez dyrekcję dochodzenie ustaliło, że sumę ową przywłaszczył sobie główny inkasant firmy Alfred Kirschke. Badany przez policję Kirschke przyznał się sprzeniewierzenia wymienionej kwoty, która na własne potrzeby. Kirschke znajduje się obecnie w areszcie pod dozorem policji.

Sprawę defraudacji skierowano do sądu śledczego w Pabjanicach.

## Program obchodu rocznicy 11 listopada w Łodzi.

Poniżej podaliśmy krótki program obchodu rocznicy 11 listopada:

Dzisiaj wieczorem odbędzie się bapstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami.

Jutro o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki. Równocześnie

odbędzie się nabożeństwa w świątyniach warszawskich wyznań.

Biura Magistratu i Kasy Chorych będą w tym dniu nieczynne.

W szkołach odbędą się uroczyste akademie. Młodzież weźmie też czynny udział w nabożeństwach.

## Biura Elektrowni Łódzkiej będą jutro nieczynne.

Dyrekcja Elektrowni nadesłała nam następujący komunikat:

Biura Elektrowni Łódzkiej będą jutro, z powodu uroczystej rocznicy odzyskania niepodległości,

nieczynne. Wszelkie wpłaty, których termin pada na dzień jutrzejszy, będzie można uiścić w sobotę, w godzinach przedpołudniowych.

## Zamach zegarmistrza na mechanizm swego życia.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 10. 11. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego za notowano następujące wypadki:

W godzinach popołudniowych na schodach przy ulicy Piotrkowskiej 89 targnął się na życie, wypijając znaczną dawkę esencji octowej, jakiś młody mężczyzna. Przewieziono go karetką pogotowia do szpitala przy Zbiorni, Miejskiej. Desperatem, jak wykazało dochodzenie policyjne był 18-letni Dawid Ziółkowski, zegarmistrz, zamieszkały w Tomaszowie. Stan Ziółkowskiego ciężki.

Okolo godziny 11 wieczorem przed domem przy ulicy Zgierskiej 27, ktoś zgwałcił nożem głowę

18-letnią Marjanę Martofel, zamieszkałą przy ulicy Zgierskiej 25. Poszkodowana udzieliła pomocy lekarz pogotowia. Sprawa napadu poszukuje policja.

Na ulicy Andrzeja otrula się nieznana trumna młoda kobieta. W stanie ciężkim odwieziona do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Nazwa desperatki nie ustalono.

## 30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej w tytule zamiast słów:

„Kto pokwitował odbiór 250 złotych?”

zauważyli umyślny błąd:

„Kto skwitował odbiór 250 złotych?”

czyli zamienione słowo:

„pokwitował” na „skwitował”

zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przed-

kladać numer z umyślnym błędem oraz druk numer z tego samego dnia bez tego błędu, w normalnym.

Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi nieważne.

Setną siedemdziesiątą drugą premję w kwotę 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wiecz.” otrzymał

p. Henryk Widulski,

stolarz, zamieszkały przy Wodnym-Rynku 11.

Numer „Echa” chłopiec przyniósł do domu.

Setną siedemdziesiątą trzecią premję w kwotę 30 złotych otrzymał

p. Kazimierz Kiedrowski,

uczeń Szkoły Powszechnej Nr. 66, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 99. Prenumerator.

## Oleś ma głos!...

w teatryku literacko-artystycznym „Gong”.

Właściciel to nie „Oleś”, lecz dyrektor Jastrzębiec ma głos w trzecim z kolei kalejdoskopie arcydzieł estradowych.

Program nr. 3 o całe niebo stoi wyżej od „Piędan złotówkę”.

Świętyn w roli lodzermensza Olesia — Łaskowski, z solową piosenką, odznaczającą się filigranowo-smętną melodią, jest główną nielą, która wiąże cały misternie ułożony program.

Gwiazda „Gongu”, „kandydatka na mamusie” imaczej Jaskówna, we frywolnej toalecie, z niebywałą finezją szuka wśród widzów partnera, któryby tęsknił tak, jak ona, do rozkosznego boba. Huduska Serafina Talarico, uroczą kapłanką Wisznu w otoczeniu sześciu „Gongiów” wykonała swój egzotyczny numer po mistrzowsku.

Różowe usta Bukojemskiej wyrzuciły kaskadę misternie cyzelowanych słów z pięknych recytacji.

„Filozoficzna” Popielewska w skeczu „Fista” dała dobrze uchwycony typ panienki komedijskiego bruku, wlecznie poszukującej czyżków miłosnych na ad hoc spreparowanych randkach.

Jej partner, Czesław Skonieczny, ma już za sobą długą ozołek entuzjastycznych recenzji i gruncie stołecznym i dlatego na temat jego rajszej gry nie trzeba się rozpisywać; jest w nim i basta!

Również Stelański w trzecim szturmie niezwykłą rolę, jaką jest zimna publicystyka łódzka. Jego Feluś Amper był wprost żywymi „Gongiówką” z Soboltówną i Wojnarem. Właśnie pna się coraz wyżej po drabinie sztuki artystycznej.

—

Jest na

Donic

Jak już donosiliśmy w „Dzienniku Ustaw” z dnia 5 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu ograniczeń dewizowych

W związku z powyższym urzędy pocztowe w Łodzi otrzymały polecenie przyjmowania listów wartościowych i przekazów zagranicę bez obowiązku przedstawienia zezwoleń Izby skarbowej.

Rozporządzenie wykonawcze do dekretu o rozbudowie miast zostało już uzgodnione i zo-

stanie opublikowane w najbliższym „Dzienniku Ustaw”, dzięki czemu zostaną wypłacone kredyty na rozbudowę.

Proces o nadużycia w lesie łagiewnickim, wytoczony przeciw wiceprezydentowi Województwa łódzkiego i ławnikowi Muszyńskiemu skończył się wyrokiem uniewinniającym.

Rokowania o traktat handlowy rozpoczęły się w Berlinie dnia 17 listopada.

Przez zastoso-

można wydobywać

tony wszelki-

Aby jednak to zja-

wyskać fale, których

należy konieczną nie-

I oto okazało się,

przewyższyla kilkaset-

taobserwować przy r-

fortepianach

Aby uregulować

korzystał wynalazca

dzących elektryczno-

promieniujące fale elek-

Mały preł metalowy

stanowi

kiedy aparat działa,

pręta fale elektroni-

malej energii, jednak

fości i częstotliwości

która jest przewod-

powoduje zmianę sto-

trycznym i wpływa

prądu zmiennego, wy-

rat. W ten sposób o-

strzeni otaczającej ar-

niewidzialne

Podobnie, jak na

nie palcem struny p-

tonu, tak samó przyb-

podwyż-

Jednakowoż ton t-

brzmi martwo; zmia-

fa antena, w okolicy

powstają. Zbliżenie r-

woltuje

zmianę w

która jest konieczna

się siły prądu zmienn-

uzyskania tonu.

W ten sposób zbl-

alabianie aż do zupie-

nie znów

wzmacnia

go granic, gdzie mury

Mimo wszystko ton

i, wyraźnie, o pi-

dźwięku, jednak zaw-

perymetów dźwięko-

tarzca, jeśli jednak r-

ment muzyczny, musi

ton m-

który nie razi wydeli-



# SFEROFON —

Jest najnowszym konkurentem prastarych instrumentów muzycznych.

Doniosły wynalazek w dziedzinie aparatów dźwiękowych.

Jak już donosiliśmy zdołał prof. Therenim skonstruować aparat, który wydaje dźwięk, ton przez swobodne poruszanie rąk w przestrzeni. Przez zastosowanie prądu zmiennego o odpowiedniej częstotliwości drgań, można wydobywać tony wszelkiej wysokości.

Aby jednak to zjawisko fizyczne praktycznie zastosować w muzyce, należało ukształtować fale, których częstotliwość posiadałaby konieczną niezmienność.

I oto okazało się, że niezmienność ta przewyższyła kilkasetkrotnie to, co można obserwować przy najlepszych fortepianach i organach.

Aby uregulować wysokość tonu, wykorzystano wynalazca wpływ ciał przewodzących elektryczność na antenę, która promieniuje fale elektromagnetyczne.

Mały pręt metalowy stanowi tę antenę.

Kiedy aparat działa, powstają w okolicy pręta fale elektromagnetyczne o bardzo dużej energii, jednakowoż o określonej długości i częstotliwości drgań. Zbliżenie ręki do pręta jest przewodnikiem elektryczności powoduje zmianę stosunków w polu elektrycznym i wpływa na zmianę częstotliwości prądu zmiennego, wysyłanego przez aparat. W ten sposób otrzymuje się w przestrzeni otaczającej antenę, rodzaj niewidzialnego „chwytu”.

Podobnie, jak na skrzypcach naciśnięcie palcem struny powoduje podwyższenie tonu, tak samo przybliżenie ręki do anteny podwyższa ton.

Jednakowoż ton ten ma jednakową siłę i brzmi martwo; zmianę siły powoduje druga antena, w okolicy której również fale powstają. Zbliżenie ręki do tej anteny powoduje

zmianę w okresie fali, która jest konieczna, aby wpłynąć na zmianę siły prądu zmiennego, służącego do uzyskania tonu.

W ten sposób zbliżenie ręki powoduje osłabienie aż do zupełnego zaniku, oddalenie zaś znów

wzmacnia siłę tonu

do granic, gdzie mury naprawdę się trzęsą. Mimo wszystko ton osiągnięty brzmi czysto, wyraźnie, o pięknym metalicznym dźwięku, jednak zawsze martwo. Dla eksperymentów dźwiękowych aparat ten wystarczy, jeśli jednak ma służyć jako instrument muzyczny, musi on wydawać ton miękki,

który nie razi wydelikowanego ucha muzy-

ka. Ton ten osiąga prof. Therenim w ten sposób, że wibruje ręką, wskutek czego ten brzmienie jakby wydobyty na doskonałym instrumencie.

Jeszcze jedno osiąga ten aparat: zmianę barwy dźwięku. Raz brzmi ton jak ze skrzypiec, to znów jak na wiolonczeli lub flecie,

## Zyją dłużej...



**Pacjent:** — Czy pan, panie doktorze, także jest zdania, że mężczyźni zgoni żyją dłużej niż kawalerowie?

**Doktor:** — Nie, łaskawie panie, życie wydaje im się tylko dłuższe.

## Kajuta zamieniona na trupiarnię.

### Majtkowie-ludożercy.

Amerykański parowiec „Margaret” natrafił na brzegach Pacyfiku na japoński okręt rybacki.

Ponieważ błąkał się on bez załogi, więc „Margaret” wziął go na linę i przyholował do portu „Seattle”. Dopiero gdy urzędnicy celni i lekarz wstąpili na ów rybacki okręt, aby zalać w nim

zwykle formalności, doleciał ich z głębi kajuty morderczy fetor trupiej zgnilizny. Gdy nareszcie dostali się do wnętrza kajuty, znaleźli w niej dwóch

bliskich oblakania marynarzy. Po długim czasie i z trudem dowiedziano się od nich, że ów okręt w drodze z Japonii do Ameryki stracił ster i przez 6 miesięcy miotał wiatrami

błąkał się po morzu.

Załoga okrętu składała się z 16 ludzi. Gdy im zabrakło środków żywności, a głód doprowadzał ich do szaleństwa, zaczęli nawzajem samych siebie mordować i pożerać. Ostatecznie 13 majtków padło ofiarą tej strasznej tra-

a wreszcie jak piękny, wykształcony głos ludzki. W miarę stosowania pręta o różnej grubości, uzyskuje się zmianę rejestru i barwy. Przez dowolną zmianę tonów górnych otrzymuje on za każdym razem inną barwę tonu.

Przez zmianę prądu, przesunięcie faz i t. p. uzyskuje on różne zmiany akustyczne n. p. echo: głos brzmi, jakby wydawanym był przez aparat w drugiej stronie sali.

Dzisiejszy system tonalny dzieli skalę na 12 półtonów; aparat Therenima nie ma żadnych skal, można więc na nim wydobywać tony w najrozmaitszych dzielnikach: 3, 7, 11, części tonu, co jest pożądanym dla nowatorów harmonii współczesnej, którym nie wystarczają ćwierć tony, lecz szukają szóstych i ósmych części tonu.

Prof. Therenim, chcąc aparat swój zaprodukować w formie udoskonalonej, po wielu trudach

wyuczył się 10 utworów, które wykonuje przy akompaniamencie fortepianu i harmonii, a nawet duet na dwa aparaty. Są to przeważnie znane melodie („Ave Maria” Schuberta — gdzie brzmiał ton raz jak skrzypce, drugi raz jak piękny kontralt, „Łabędź”, Saint-Saens i t. p.).

Jedno jednak razi tu bardzo, Therenim nie mógł jeszcze tak wydoskonalić się w grze, aby grał czysto. Pianista ma klawiaturę i skrzypce, może się więc przyzwyczaić do chwytów, a tutaj trzeba tonów szukać w powietrzu. Ten to wzgląd ostatni wpływa również na to, że utwory, grane na tym aparacie, stanowią

ciągłą melodię, bez żadnej przerwy, pauzy, bo oderwanie ręki na chwilę spowodowałoby może zgubienie się w melodii i tonacji.

Dalszym niedomaganiem jest niemożność uzyskania modulacji.

Mimo wszystko wynalazek ten znajduje już dziś zastosowanie w orkiestrze, jakkolwiek jest to początek dopiero. Nasi natomiast śpiewacy, skrzypkowie, a zwłaszcza pianiści nie potrzebują się obawiać, że będą musieli zarzucić swój instrument i uczyć się na „sferofonie”.

## gedji.

Gdy zbliżał się do nich zbawczy parowiec amerykański, obaj pozostali majtkowie gotowali się właśnie do morderczej walki między sobą. Który z nich byłby uległy, byłby został pożarty przez zwycięzcę. W drugiej kajucie znajdowały się rze-

kości trzynastu ludzi,

których naumyślnie nie wrzucano do morza, aby w ostateczności wyssać z nich szpik i w ten sposób jeszcze jakiś czas utrzymać się przy życiu.

W tym ruchomym zatem splocie sta-

ł się nagle mężczyzna i podniósł głowę do

góry.

— Aha, jakiś „greenhorn” (nowicjusz)

— pomyślał pierwszy przechodzień, któ-

ry się z nim zderzył. — Trudna rada! Mu-

się się drapać chmur napatrzyć dosy-

ć! Niestosowną chwilę i nieodpowiednie

miejsce wybrał na to coprawda!

Inni, co się o niego potracili, myśleli

o samo. Grzeczni dlań byli, ciesząc się

mimo zdarzenia, że ktoś gigantyczny roz-

mach nowych gmachów w tak wyrazisty

sposób podziwiał.

W górze bowiem, w powietrzu, rósł

w oczach niemal nowy kamienny dom-ol-

brzym, siągając obłoków. Jeden ogrom-

ny żelazny dźwigar wisiał prawie bez podpory w zawrotnej wysokości. Gdyby teraz upadł, musiałby ludzi pod sobą pogrzebać.

Przyjrząwszy się bacznie, można było zauważyć, że olbrzymi ten dźwigar jednym szarpnięciem za drugim, jak bicie tętna w żyłach opuszczał się coraz niżej nad ulicą.

Dźwigar ten wisiał na wysokości stu metrów z górą w powietrzu. To właśnie przerażało obcego przechodnia. Nie warto było z nim razem się gapić.

Ale stał ciągle, jak wryty.

Ktoś spojrzął mu w twarz i przestraszył się. Gapiącemu się mężczyźnie krew z żył wystąpiła. Usta miał otwarte i szkła nemi oczami wpatrywał się tępo w niezmierny stalowo-błękitny przestwór niebieski.

Obserwujący obcego mężczyznę przechodzień stanął, idąc spojrzeniem wślad za jego oczami. I on nie mógł już iść dalej. Dwaj inni zderzyli się z nim, zakleli, spojrzeli w górę i stężeli.

Następni też się zatrzymali. Teraz już stało dziesięciu, dwudziestu, stu ludzi. Ja kieś auto huczało i nie mogło jechać dalej. Hamulce zaskrzeczały. Cały wał stanął. Policjant, przebijając się przez tłum z pośpiechem, wołał:

„Dalej iść, dalej!”

Ktoś palcem wskazał na niebo. Policjant opuścił gumową pałkę ku ziemi, otworzył usta i zapatrzył się w górę.

Wąska ulica zastygła w milczeniu. O-niemiała w bezruchu.

Od strony Broadway tylko szumiąc wrzało życie. Ale tutaj cisza śmiertelna. Sekunda za sekundą. Bo w olbrzymim, za grającym ulicy dźwigarze — siedział człowiek! Stał nagle, przechylił się i wypadł z dźwigara... Chwycił się rękami ścianek i wisi, przyczepiony do dźwigara na sto metrów w górę. W dodatku wisi nad ulicą — nad tysiącem ludzi!

Nikt krzyku jego nie słyszy. Każdy jednak widzi go, wiszącego między niebem a ziemią i każdy wie, że on lada chwila spadnie; nie będzie mógł długo wisić na rękach. Może teraz właśnie? Teraz!

Niema dlań ratunku. Ktoby się odważył spuścić do bujającego się w powietrzu dźwigara? Płachta ratunkowa dla takiej wysokości to absurd.

Wszyscy są skazani na to, by na śmierć patrzeć. Jeszcze kilka sekund, a ciemny kadłub ludzki tam w górze spadnie. Słyszysz już niemal przeraźliwy i zaraz potem cicho zamierzający krzyk, wślad za nim upadek ciała, trzask pękających kości.

Każdy chciał stąd odejść, a nikt nie mógł ruszyć się z miejsca. Ktoś się założył, że to kinooperator wisi tam wysoko. Ale zaraz zamilkł. Zbliżająca się groza istotnej śmierci zamknęła mu usta. Obejrzał się wokoło. Wszyscy stali, jak zakamieniałe posągi. Wszystkim się zdawało, że to oni wiszą. Działo się z nimi coś nie zwykłego, niewiarogodnego. Obcy, w ogłuszającym tętnie wielkiego miasta-powrota dawno już znieczuleni, dzień w

dzień oko w oko ze śmiercią spotykający się ludzie, od kilku sekund wpatrywali się w wiszącą nad ich głowami śmierć. Sekundy te wiecznością im były! Wyczuwali wszyscy absolutny majestat śmierci i zamarli w przerażeniu.

Jedno ramię wiszącego człowieka puściło brzeg ścianki dźwigara, by w chwili potem jeszcze raz się jej uchwycić.

Z tysiąca śmierci buchnął przeraźliwie głośny zew rozpacz. Znowu ramię opadło w dół. Serca tysiąca ludzi stanęły.

Nagle jakiś człowiek z góry osuwa się w stronę dźwigara. Ciągnie linę za sobą. Inni go napewno trzymają. Skok — i jest już w dźwigarze. Ach, gdybyż mógł schwytać tamtego w porę! Tamten wisi już tylko na jednym reku. Lada sekunda spadnie. Ach! Wziął go! Okrzyk tysięcy. Obaj spadną! Nie! Cud się stał! Zbawca wisi na linie, trzymając w pół ocalonego! Jak żywa huśtawka bujają dwaj ludzie w powietrzu między życiem a śmiercią!

Wśród histerycznego krzyku tłum lina wznosi się coraz wyżej i wyżej. Silne ramiona ją chwytają. Wiszący ludzie znikli.

Ale tłum na ulicy długo jeszcze stał w milczącym osłupieniu, przyglądając się sobie, jednym przeżyciem skutku.

Auto zagrzmiało. Tłum drgnął. Jeden człowiek zrobił początek i odszedł. Za nim ruszyli wszyscy.

I za chwilę ulica nie wiedziała już o tem, że tylko co zamarla była w bezruchu.

Tłum. Jotsaw.

HANS CHRISTOPH KAERTEL.

## Zastój na ulicy.

W porze „lunchu”, nieco po dwunastej godzinie, jakiś mężczyzna zatrzymał się na ulicy Fulton-Street w New-Yorku.

Nic w tem osobliwego. Ale... nie dał się usunąć w stronę, tracony nie ruszył

nawet z miejsca! Stał i konie!

Ulica Fulton-Street nie jest szeroka.

Nie jest to już nawet dziś ulica właściwie.

Tylko zgroza przejmujący wawóz kamien-

icy, w który ludzie wchodzi i znikają w

ciemnościach. U wylotu jego pelzają w

dwóch nieskończonych wezach auta; za-

wracają, stają na chwilę, by wnet dalej su-

wać. Jak czarne trumny wznoszą się swe

czarnymi limuzynami ponad głowami

gęstego tłumu, wolno płynącego ulicą

W tym ruchomym zatem splocie sta-

ł się nagle mężczyzna i podniósł głowę do

góry.

— Aha, jakiś „greenhorn” (nowicjusz)

— pomyślał pierwszy przechodzień, któ-

ry się z nim zderzył. — Trudna rada! Mu-

się się drapać chmur napatrzyć dosy-



## Narodowe święto na Węgrzech.



W obecności setek tysięcy widzów i reprezentantów władz odśpiewano przed węgierskim parlamentem olbrzymi pomnik bojownika o wolność z r. 1848—49 Ludwika Kossutha. Hrabia Apponyi wygłosił u stóp pomnika okolicznościowe przemówienie.

## Każda kobieta tęskni za romantyzmem.

„Złamana lilja” — amatorką kostjumów historycznych

Znakomita gwiazda Metro Goldwyn Mayer, niezapomniana „Złamana Lilja”, rewelacyjna Mimi w „Cyganerii”, która w sezonie obecnym ukaże się na ekranach polskich w obrazach Fanamet'u „Krwawa Litera” i „Anna Laurie”, jest wielką amatorką i entuzjastką kostjumów historycznych.

Opowiada o nich co następuje: Kobiety mają oddawna specjalną słabość do przebierania się. Nic więc dziwnego, że bale kostjumowe, bale maskowe i reputy budzą we mnie entuzjazm. Mężczyźni patrzą na te sprawy inaczej. Wprawdzie wielu z nich przybrałoby chętnie jakiś egzotyczny kostjum,

ale naogół wstydzą się tego, wolać ich na bal maskowy we fraku, a domino uważają za szczyt „rozpusty”. Pięć brzydka kieruje się w tym względzie poglądem, że kostjum nie odpowiada godności mężczyzny. Moim zdaniem, godność i dostojność, ograniczająca się do fraka i sztywnego kołnierzyka nie bardzo przekonuje.

Kobiety są pod tym względem uczciwsze. Mężczyźni powiedzą oczywiście, że jest to tylko rodzaj kokieterii, że kobiety lubią kostjumi, ponieważ piękniej w nich wyglądają. Któż temu zaprzeczy? Oprócz myśli o pięknym wyglądzie kostjum pozwala jednak puścić wodze fantazji i wyobrazić sobie, że przybrawszy go, jest się innym człowiekiem. W stroju damy z epoki roccoco, tancerki hiszpańskiej lub cyganki, zatracamy naszą osobowość

i przenosimy się w środowisko, reprezentowane przez dany kostjum. Strój dzisiejszy jest dla kobiety w mniejszym lub większym stopniu mundurem. W kostjumie stajemy się wolne od tego munduru, a więc pośrednio jesteśmy bardziej sobą.

Oto przyczyny, dla których grywam tak chętnie w filmach kostjumowych. Jako Mimi w „Cyganerii”, przebrana w strój epoki lat trzydziestych, miałam wrażenie, że jestem

małą dziewczynką paryską, żyjącą w czasach, w których rozgrywa się akcja powieści Murgera. Film Metro Goldwyn Mayer „Krwawa Litera” przeniósł mnie pod surową władzę purytanów, w filmie zaś „Anna Laurie”, jestem szkołą szlachcianką z XVI wieku.

Trudno mi odpowiedzieć na pytanie, którą z tych ról gram najchętniej, nie wiem również, który z kostjumów

był mi miłszy.

Z chwilą bowiem rozpoczęcia zdjęć, kostjumi przestawały być dla mnie kostjumami, a stawały się tylko ramą dla postaci, które kreowałam.

Jedno wiem napewno: gdyby los nie przeznaczył mnie na artystkę filmową, nie opuszczałabym żadnego balu kostjumowego, by się móc zjawić na nim w kostjumie historycznym.

Przecież każda kobieta, nawet najbardziej współczesna nosi w sobie tęsknotę za romantyzmem, a kostjum wypełnia z pewnością dużą część tej tęsknoty.

### Krateczki sądowe.



## Klienci domu noclegowego. Okradziony kolega.

Dziś, kochani czytelnicy, przeniesiemy się aż na samo dno nędzy, bo do przytulku noclegowego dla bezdomnych przy ulicy Cmentarnej. Nie każdy z was może wie o tem, że po mieście naszym waleś się bardzo dużo ludzi nieszczęśliwych którzy, gdy noc zapadnie nie mają gdzie głowę swą skłonić. Są między nimi tacy, których fatalny spłot okoliczności i warunków życiowych zepchnął aż na samo dno nędzy i upadku. Są też inni, których doprowadziły do takiego stanu zbrodnia i występki, a przede wszystkim alkohol. Kiedyś zwiadałem także dom noclegowy i widziałem osobników, którzy cały dzień włóczą się po ulicy i żebrzą, wyżebrane zaś pieniądze przepiją, a następnie idą spać do przytulku.

Domy noclegowe mają swoich stałych klientów, którzy od szeregu lat nocują w

nikotyna działa wprost zabójczo na zdrowie dzieci.

Wzmagający się u kobiet dzisiaj nałóg palenia wywołał szereg doniosłych zmian fizjologicznych w organizmie przyszłych matek. Nikotyna zatrzuwa systematycznie cały system nerwowy, powoduje częste

objawy delirium tremens i doprowadza w ostateczności do tego, że 60 proc. dzieci, wydanych na świat przez kobiety-palaczki, umiera przed drukiem roliem życia.

## Przysmaki kuchni egzotycznej. w Paryżu i Londynie.

W Paryżu i w Londynie zapanowała w ostatnich latach szczególna moda, egzotycznej kuchni.

Smakosze twierdzą, iż ludy wschodnie znają wiele smacznych potraw, których warto skosztować.

Dlatego też ogromnym powodzeniem w Anglii i we Francji cieszą się restauracje chińskie,

japońskie, indyjskie, perskie, tureckie, arabskie, a zamiłowanie do takiej kuchni poszło tak daleko, iż ciągle powstają jadłodajnie o coraz egzotyczniejszych nazwach.

Specjalnością kuchni południowo-amerykańskiej jest

pieczeń z małp, potrawka z węża i zupa z gąsienic. Zajadają się tem czerwonoskórzy Indianie. Przysmakiem murzynów jest polędwica z krokodyla oraz smażona salamandry i nietoperze.

Sjamezycy i Grenlandczycy raczą mięsem rekinów.

Mieszkańcy północno-wschodniej Azji jadają osmażone w cieście rybie oczy, natomiast obywatele Azji Mniejszej wolać zapiekane oczy baranie.

Japończycy jedzą najchętniej ryby surowo, posypane cukrem, nie gardzą też morskimi polipami.

Przysmakiem Arabów jest szarańcza którą podają smażoną w oliwie, lub z wysuszonej i rozartej na mąkę, wypiekają kruche placki.

W egzotycznych restauracjach Londynu położonych w okolicy Tower Bridge można dostać specjal kuchni polinezyjskiej — paloto — t. j.

półmetrową glistę morską w sosie. Niema powodu brzydzić się glistami — mi: przecież uroczę śpiewaczki japońskie polykają żywe dżdżownice, albowiem dają to dobrze na głos.

## Kury, które bogacą ludzi. Sprzedany skarb hodowcy.

Produkty hodowli drobiu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w roku 1926 przewyższają o 100 milionów dolarów ogólną wartość

produkcji hodowli bydła.

Nie wynika to jednak z ilości trzymanego drobiu, tylko z jakości hodowanych sztuk.

Uczony niemiecki, badający stosunki hodowli drobiu w Ameryce, widział w stacji doświadczalnej w Stacie Oregon białe Leghorny, których czołowe sztuki niosły

290 — 303 sztuk jaj rocznie.

Hodowca Peorman w okolicach Chicago przy przeciętnej dla nas nieprawdopodobnie wyglądającej cyfrze 325 jaj rocznie od sztuki, miał okazy dające do 358 jaj rocznie produkcji. Inny fermer, Vasnehus, sprzedał 5 kur, niosących przeciętnie 330 jaj rocznie,

za 5000 dolarów.

jako gwarantowany materiał rozplodowy. I dziwić się nie będziemy, jeżeli zrozumimy, że hodowcy amerykańscy nie tyle patrzą, czy kura jest ładna i odpo-wiada wzorowi w szczegółach, lecz

ile jaj zniosła w pierwszym roku, ile zniosła jej matka i jaka przeciętna ilość sność stada, z którego pochodzi.

Takie rezultaty, osiągnięte w hodowli, Amerykanie zawdzięczają przede wszystkim zrozumieniu znaczenia doboru odpowiednich sztuk do hodowli, i oczywiście rzecz, nie bez znaczenia jest tu sprawa racjonalnego żywienia i higienicznego utrzymania kur.

W każdym razie cyfry, powyżej przytoczone, winny zainteresować dyktetyko rolnika, ale każdego kto może kury hodować, a hodować mogą je wszyscy, na wsi, jak i w mieście.

## Upadek życia rodzinnego w powojennej Europie. Epidemja samobójstw wśród dzieci.

W ostatnich czasach niemieckie krainy policyjne zanotowały wielką liczbę samobójstw

wśród dzieci.

Przyczyną tych tragedji dziecięcych były przeważnie, rzecz prawie nie wiar, zawody miłosne.

14, 15 i 16-letnie dzieciaki rozstawiały się z życiem, ponieważ rodzice starali się stawiać tamy tym

przedwczesnym uczuciom.

W ciągu ostatniego roku zanotowano w Niemczech 62 wypadki samobójstw nielicznych.

Objaw ten zaniepokoił sfery pedagogiczne. Znana działaczka dr. Elisa Vogt wygłosiła w kilkunastu miastach odczyty na temat „Jak uchronić dzieci od przedwczesnych zawodów życiowych?”

Prelegentka twierdzi, iż przyczyną dziecięcych tragedji jest upadek życia rodzinnego w powojennej Europie.

Wedle zebranych informacji większość nielicznych samobójców bywała świadkami złego pożywania rodziców.

goś współtowarzysza noclegowego, krzysząc z tego, że on spał.

Kradzież została mimo to przez sprostrażona i jak twierdził on na rozprawie nikt inny, jak tylko Niedzielski Skala jej dokonali.

Na skutek tego oboje zostali aresztowani, a w dniu wczorajszym staneli przed sądem pokoju w Zgierzu p. Januszewski.

Oskarżeni z całą stanowczością zaprzeczali przeciwko oskarżeniu ich o kradzież. Poszkodowany zresztą nie mógł się powołać na żadnych świadków i dopiero na rozprawie sądowej wygadał się, że właściwie to nie widział, jak Skala Niedzielska kradli, ale przypuszcza, że oni uczynili.

W sądzie jednak nie można przypuszczać. Na wszystko musi być dowód, albowiem świadek. A że nie było ani jednego drugiego, bo rzeczy skradzionych posiadaczem przy Niedzielskiej i Skali nie znaleziono, zostali oni od zarzutu kradzieży uniewinnieni. Sa — wicz.

## Dzień



## Awantura w domu

### Nieoczekiwane

Wincenty M... ulicy Braterskiej, kiego rodzaju awanturę ekwipował oneg... tych. Miała powo... odjazdem popros... po nią na dworz... Mosiak, nie p... go życia, zapros... swa

niejaka Bronisła... go miejsca zamie... dobny sposób s... żona, poróżniws... cifa zupełnie nie... Maż na widok... czule tete o tete... Zona, stwierd... meża, zatrzaśla... szy żelazny pog... walkę i

silnie i Bronislawe S... karz pogotowia... la przy Zbiorni... Policja sporz...

Zemsta

Alfons Wyp... szkały przy ulicy... dze lekomyślny... wydawani... szczególnie zaś... dys córke swych... Mirczak, dziewc... Agnieszka dowie... wystos... doparta zeznania... sądu i Wypych... został na 100 zł... nie 2 tygodnie ar... gotówki musiał k... Odseparowan

BLASCO IBANE... WROGOW... Przekład

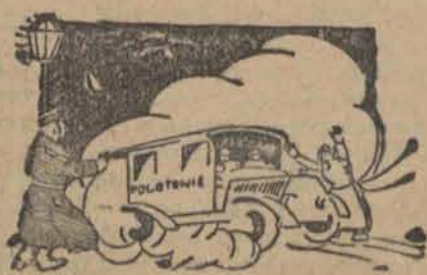
Gdy książkę „... lan” jego zniknął... chodem, aby doko... Lubimow błąd... przed wielkimi... egzotyczne ptaki... niem śledził ewo... czających w słoń... we płaszcze.

Stary jego słu... cer. Ludzie przych... gaże pana de Cas... Michał nie oka... Można było oddać... do Don Attilia. S... ludzie mają zabra... Wiadomość ta wy... mienie. Ten także... — To bardzo c... mogą sobie wszys... mię samego. Nie p... chce...

Potem znów ro... Pozostawało m... zanim znajdzie się... nego młodzieńca.



## Dzień w Łodzi.



### Awanturka miłośna w domu donżuana.

#### Nieoczekiwany powrót żony.

Wincenty Mosiak, zamieszkały przy ulicy Braterskiej 43, wielki amator wszelkiego rodzaju awanturek miłosnych, wykwiłował onegdaj żonę na wieś do krewnych. Miała powrócić w sobotę, a przed odjazdem poprosiła męża, ażeby wyszedł po nią na dworzec.

Mosiak, nie przyzwyczajony do cichego życia, zaprosił wczoraj do mieszkania swą przyjaciółkę,

niejaką Bronisławę Sitkównę, bez stałego miejsca zamieszkania. Kiedy mąż w po dobny sposób skraçał sobie samotność, żona, poróżniona z krewnymi, wróciła zupełnie nieoczekiwanie do Łodzi.

Mąż na widok swej połowicy przerwał czule tete o tete i wyskoczył oknem.

Żona, stwierdziwszy wiarołomstwo męża, zatrzęsała się z oburzenia i porwała żelazny pogrzebacz rzuciła się na rywalkę i silnie ją poturbowała.

Bronisława Sitkówna przewiózł lekarz pogotowia Kasy Chorwych do szpitala przy Zbiornicy Miejskiej.

Policja sporządziła o zajściu protokół.

## Zemsta nad autorką skargi sądowej.

### Pierwszy dzień na wolności.

Alfons Wypych, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Nowogrodzkiej 39, bar dzo lekomyślny w

wydawaniu opinii o bliźnich szczególnie zaś o kobietach, nazwał kiedyś córkę swych sąsiadów, Agnieszkę Mirczak, dziewczyną lekkich obyczajów.

Agneszka dowiedziawszy się o tem wystosowała skargę

dopartą zeznaniami wielu świadków do sądu i Wypych za oszczerstwo skazany został na 100 złotych grzywny, względnie 2 tygodnie aresztu. Nieborak z braku gotówki musiał karę odsiedzieć.

Odseparowany od ludzi i świata, przy

## Strzałka biegł jak strzała mimo to wpadł w ręce policji.

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi w zamiarze osiedlenia się na stałe złodziej z Kallsza, Hieronim Strzałka.

Kiedy porównał kipiącą życiem Łódź z zawsze sennym Kaliszem, stwierdził, że popełnić tutaj kradzież kieszonkową jest bardzo łatwo. Wziął się tedy do roboty.

Już na dworcu usiłował świsnąć portfel jaklemuś przechodniowi, ten jednakże

ujął go. Strzałka wyrwał się i zaczął uciekać ze zdobytym portfelem, lecz na wszczyty przez poszkodowanego alarm. ujęto go powtórnie.

Po paru minutach znalazł się Strzałka w komisariacie policji, gdzie go poddano rewizji. Oprócz skradzionego portfela znaleziono przy złodzieju 500 złotych.

Samę tę odebrano i Strzałkę umieszczono w więzieniu.

## Złote serce ma ten chłopiec!

### Nie warto zbyt w ludziom wierzyć.

Gertruda Wielomówna, zamieszkała w Kraszewie pod Łodzią, zajmowała się sprzedażą mleka i nabiału.

Razem pewnego młoda wieśniaczka po znała niejakiego Roberta Dranca. Chłopak młody i przystojny przypadł jej do gustu, to też po pewnym czasie przyjęła jego oświadczenia. Młodzi zamienili się pierścionkami. Robert pomagał swej narzeczonej w miarę możliwości i chodził z nią często do Łodzi.

— Złote serce ma ten chłopak — ma-

wiała Wielomówna do znajomych.

Dzień wczorajszy przekonał Wielomównę, że nie warto

zbyt w ludziom wierzyć.

Kiedy znaleźli się w mieście, dziewczyna pozostawiła narzeczonego na ulicy, a sama weszła do pewnego sklepu po odbiór pieniędzy. Skorzystał z tego Dranc i zbiegł z dwoma koszami wartości przeszło 120 złotych.

Poszukuje go obecnie policja.

## Krzyk niemowlęcia przeraził narzeczonego.

### Ofiara ludzkich języków.

Marjanna Nosalska, pracownica fabryczna, żyła w osamotnieniu, zajmując małą izdebkę na strychu przy ulicy Krakowskiej 60. Przed niedawnym czasem Marjanna

zakochała się w robotniku z tej samej co i ona fabryki. Chłopak też nie pozostał obojętny dla Nosalskiej i uzy-

skawszy jej zgodę zaczął ją odwiedzać w domu. Rozmawiali zawsze o tem, aby połączyć się jaknajszybciej węzłem małżeńskim i wieść życie pełne miłości i spokoju. Przed paru tygodniami złożył Marjannie wizytę, mimo spóźnionej pory... bociach. Od tej chwili narzeczonego przestał być w mieszkaniu dziewczyny i wyjechał z Łodzi nie pozostawiając nawet śladu. Nosalska z czasem zapomniała o nim i oddała się

wychowaniu dziecka. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ludzie którzy wytykali ją na każdym kroku palcem. Nawet dozorca spoglądał na nią dwuznacznie.

Marjanna przejęła się docinkami tak bardzo, że wczoraj napiła się karbolu. Desperatkę odwieziono do szpitala.

## Woźnica bez wódki, to jeździec bez ostróg.

### Maciej-akrobata.

Maciej Wojcieszak, woźnica, zamieszkały przy ulicy Jakóba w Radogoszczu, lubił swój zawód, i... wódkę. Gdy żona razywała go pijakiem nie gniewał

## Na fali kołysał się trup morfinisty...

### Rozstrojone nerwy dzierżawcy młyna.

Z Piotrkowa donoszą:

W gminie Ręczno, we wsi Stobnicy dzierżawił młyn „Piłę” Edward Malczewski. Młody ten, bo trzydziestoletni człowiek, był inwalidą wojennym (stracił podczas wojny

prawą rękę aż do ramienia); usposobienie nader nerwowe i wrażliwe wpędzało go w straszliwy nałóg morfinizmu.

Malczewski pragnął do spółki z jednym ze swych znajomych wydzierżawić młyn, ale w interesach finansowych również nie miał szczęścia — wspólnik tak umiał pokierować sprawą, iż Malczewski wydał mu rewers in blanco na dość znaczną sumę, bo 9 tysięcy złotych; gdy przyszedł termin płatności, wierzyciel

zjawił się w mieszkaniu wraz z komornikiem.

Kłopoty te wpędziły Malczewskiego w stan rozpaczyliwej melancholji.

Młynarczyk ujrzał kołyszącego się na fali

trupa Malczewskiego z okrwawioną twarzą

Chłopiec puścił się pędem do młyna, krzycząc przeraźliwie. Na alarm pośpieszyła matka i siostra zmarłego oraz służący. We troje wydobyli zwłoki z wody i zanieśli do domu.

Sądząc z pewnych poszlak możliwe jest, iż Malczewski po wyjściu z domu przeszedł mostek i stanął przy balce nad wodą, strzelił do siebie, kierując

łufę rewolweru w podbródek.

Broni dotychczas nie znaleziono.

się dynamiczniej i odpowiadał, że woźnica bez wódki to

jeździec bez ostróg.

Wczoraj podpisywał sobie solidnie z racji dobrego zarobku, wracał wieczorem do domu. Konie posłuszne woli pana zaczęły penosić. Pijany woźnica nie mógł opanować koni, które w pewnej chwili wypadły na tramwaj. Resorka została doszczętnie rozbita, w wagonie tramwajowym wypadło kilka szyb, a Maciej

ilkniejszy piękny koziołka

znalazł się na bruku. Zawezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł Wojciecha do domu. Na dobitkę zleżę sporządził mu protokół za opilstwo

BLASCO IBANEZ. 72)

## WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Gdy książe obudził się rano, „szambelan” jego zniknął. Wyjechał o 7-ej samochodem, aby dokończyć przygotowań.

Lubimow błędził po ogrodach, stając przed wielkimi klatkami, mieszczącymi egzotyczne ptaki. Potem z rozrządzeniem śledził ewolucje kilku pawi, roztańczających w słońcu swe złocisto-szafirowe płaszcze.

Stary jego służący przerwał ten spacer. Ludzie przychodzili z wózkami po białe pana de Castro.

Michał nie okazał żadnego zdziwienia. Można było oddać wszystko, co należało do Don Attilia. Służący dodał, że ci sami ludzie mają zabrać rzeczy pana Spadoni.

Wiadomość ta sprawiła księcia w zdumieniu. Ten także? Z jakiego powodu?

— To bardzo dobrze, pomyślał sobie, mogą sobie wszyscy odejść i pozostawić mi samego. Nie przeszkodzi mi robić, co chcę...

Potem znów rozpoczął spacer. Pozostawało mu zaledwo kilka godzin zanim znajdzie się wobec tego nienawistnego młodzieńca. Zabije go, był o tem

przekonany. Warunki, ułożone przez sekundantów, pozwalały na to, wobec jego wprawy w strzelaniu.

Przez chwilę przemknęła mu myśl, aby udać się do strzelnicy w głąb ogrodu. Dobrze byłoby wprawić rękę przed pojedynkiem: pistolet czasem robi niespodzianki. Lecz wyrzekł się tej myśli, jako niegodnej jego wyższości.

Marny jego przeciwnik o tej porze nie mógł się ćwiczyć, nie miał ku temu sposobności w Monte Carlo, gdzie znał tylko parę dam i kolegów swoich.

Książę wyciągnął swe muskularne ramię i pozostał bez ruchu przez kilka sekund, ze wzrokiem utkwionym w pięść swoją.

Najmniejszego drgnienia: umieści kulę gdzie sam zechce. Cień wyrzutu nie zamącił jego dzikiej dumy.

Hałas, idący z toru kolejowego, odwrócił jego uwagę. Był to pociąg żołnierski, który zbliżał się wśród krzyków, gwizdów i aklamacji. Szedł ku Włochom. Książę zbliżył się do ukwieconego tarasu, który zbiegał, aż na tor. Wagony przedelfowały przed nim.

Mundur żołnierzy zadziwił księcia. — Mieli na sobie bluzy czarne, o kołnierzach otwartych i rękawach wywiniętych. Na głowach małe białe czapeczki, podobne do zabawek papierowych, wyrabianych przez dzieci.

Poznał ich wreszcie. Byli to marynarze ze Stanów Zjednoczonych, bataljon strzelców floty, który udawał się do Włoch, aby sztandar gwiazdzysty wielkiej Rzeczypospolitej ukazać się na łódzkiej szczytach Alp i w parnych moczarach weneckiej prowincji.

I oto naraz moc obrazów przesunęła się przed oczami księcia. Ujrzał porty Stanów Zjednoczonych, które zwiedził za młodu, istne ule, w których skupiało się bogactwo i praca całego świata; olbrzymie miasta, gdzie dobrobyt zdawał się sięgać ostatnich granic. I ludzie ci porzucali swój komfort, swe kwitnące interesa, swą pracę sownie opłacaną, swe nadzieje zdobycia natychmiast bogactw i przybywali, aby narażać życie na starym kontynencie dla idei jedynie, gdyż nie mogli spodziewać się ani nowych terytoriów, ani odszkodowań... A pospolicie uważano dotąd ich kraj jako najbardziej pozytywny, najmniej poetyczny i najmniej idealistyczny i nazwano go ziemią dolarów... Było więc prawdą, że wielkie idee nie były czczym słowem, skoro miliony ludzi przeżywało morza i krew swą przelewali za nie...

Marynarze, minawszy Monte Carlo, wjeżdżali już poza miasto, gdzie ich krzyki nie wywoływały echa. To też uwaga ich skupiła się na tym człowieku, samotnym na ukwieconym tarasie. Wyglądało

to na rewję: wagony jeden po drugim zdawały się ożywiać, defilując przed księciem. Ze wszystkich okien wyciągały się ramiona, powiewające czapczkami białymi. Kilku zuchów gestykulowało na dachach, z ramionami wyciągniętymi i zastawionymi nogami, podczas gdy wiatr fałdował ich szerokie, czarne pantalone.

Więcej, niż tysiąc ust pozdrowiło samotnika tarasu wesołym gwizdaniem, niezrozumiałymi okrzykami i wiatami.

Lubimow stał nieruchomy, oparty o parapet, jakby nie widział tej ludzkiej rzeki, płynącej przed nim. Hałaśliwi marynarze, oddalając się, odwracali głowy i powtarzali swe pozdrowienia i okrzyki, jak gdyby chcąc obudzić tę nieruchomą postać ludzką.

Zapomniał absolutnie o swych myślach i troskach niedawnych. Widział tylko ten potok młodych ludzi, dążących ku niebezpieczeństwu i śmierci dla prostego i pięknego ideału. Przybywali z drugiej półkuli świata, z wiara, która czyni wielkie cuda historii. A przez ten czas Lubimow poszu-

kujący tak długo wyrafinowanych wrzeń i wyższych idei, że wkońcu zwątpił o wszystkim, był tu w swym ogrodzie i rozmyślał nad sposobem najpewniejszym zabicia człowieka, człowieka użytecznego, podobnego do tych, którzy przejechali



# Jak należy zapraszać? Stare i nowe formy życia towarzyskiego w Polsce i zagranicą.

Zbliża się zimowy sezon „taficujących herbatek”, fajków, „wieczorynek”, „ballików” i innych uciech towarzyskich, obejmujących wszystkie sfery społeczeństwa: życie towarzyskie bowiem zakwita równie bujnie w wytwornych, makatami obwieszonych, perskimi dywanami wyścielanych salonach,

jak i skromnej izbie robotniczej na przedmieściu.

A jednak — zawsze tak bywało i jest tak również i obecnie — sfery zasobniejsze, mniej odczuwające ostre kany walki o byt decydującej mają wpływ na formy życia towarzyskiego. Sfery gospodarstwo słabsze imitują tylko te formy.

Czy wiele się w ostatnich czasach w tych formach życia towarzyskiego zmieniło? Czy walka tradycji z postępem silnie się zaznaczyła?

Ameryka znalazła dla „organizacji” swego życia towarzyskiego bardzo prostą formułę: wedle wysokości swego dochodu każdy zostaje umiejscowiony w określonej klasie towarzyskiej.

Decyduje — dolar.

Jest on miernikiem nie tylko stopy życiowej, ale również i przynależności towarzyskiej. Dolar oddziedziczony stanowi oczywiście pewne plus wobec dolara, osobiście pracą zdobytego. Ale naogół w myśl zasady „pecunia non olet” cała klasyfikacja towarzyska odbywa się wyłącznie z punktu widzenia posiadania większej lub mniejszej ilości dolarów.

Anglia — mimo swój demokratyczny, ustrój, swe najstarsze w Europie tradycje parlamentarne — zachowała pod względem życia towarzyskiego organizację feudalną. W t. zw. „towarzystwie” angielskim

panuje wielki ekskluzywizm.

Rodziny, których synowie zostali wychowani w „public schools” w Eton i Harrow nadają tu ton. Jest to „ton” ludzi bardzo dobrze wychowanych, trochę nudnych, nie przeciążonych zbytnio

balastem wiedzy,

fizycznie doskonale się trzymających i bardzo purytańskich... zwłaszcza wobec ludzi obcych. Przynależność do „towarzystwa” nie ma nie wspólnego

z uwarstwieniem politycznym;

obejmuje ona zatem zarówno konserwatyistów jak i — członków socjalistycznej Labour Party.

Niemcy wraz z upadkiem nie tylko Hohenzollernów, ale również i kilkudziesięciu dworów królewskich i książęcych, zmienić musiały swą „organizację” towarzyskiego życia.

Niemcy starają się na gwałt zorganizować swe życie towarzyskie powojenne na „zreformowanych” podstawach, przyczem jako „ideały” przyświecają im formy — amerykańskiego życia towarzyskiego.

Francja wciąż jeszcze jest pierwowzorem „towarzystwa”: Francuz jest bowiem pod tym względem konserwatywny i — zdala od rozgwaru, zdala od tych, co z dolarem czy funtem angielskim w reku rozsądają stare formy i tradycje, kulturywie je w czterech ścianach swego mieszkania.

Tak w ogólnych zarysach można scharakteryzować cechy życia towarzyskiego w czterech wielkich centrach zachodnich.

Bezspornie: nowe czasy wymagają

nowych form towarzyskich.

Pojęcie „towarzystwa” uległo też znacznej przemianie. Nowe warstwy rozszerzyły zakres tego pojęcia.

A konwencjonalność dawnych form i zwyczajów musi ulec również niejednokrotnie zasadniczym przeobrażeniom.

Wzemy kilka przykładów? Czy nie jest śmieszną w nowoczesnym życiu towarzyskim stara tytułomania: czy „pani radezynie” lub „pan prezes” (np. zarządcy cukrowni) na towarzyskim zebraniu musi wysłuchać tytułu zgola tu zbędnego?

Albo czy konieczne jest, by w niedzielę w południe naruszano spokój domowy i dzień wypoczynku uroczystą, a tylko cele formalne mającą wizytą? Albo czy rozsyłając zaproszenia nie należy szczerze określić rodzaju zebrania? Bo jeśli „pani i pan kłasiński” „mają zaszczyt” zaprosić

na... „herbatkę”,

a w jadalni uginają się stoły pod ciężarem

potraw i napojów — wówczas zaproszony radca pojawia się we fraku, doktor w smokingu, inżynier w zwykłej marynarce, a pani jego pod maską pudru zielenieje ze złości, że zjawila się „tylko” w „skromnej” sukience, kiedy w szafie domu wisiał paradna toaleta...

Przykładów można namnożyć wiele. Nowe formy towarzyskie muszą rozwijać się zgodnie z „duchem czasu”; wyzwołone ze skostnienia przebrzmiałych epok muszą stać się wykładnią demokratyzacji społeczeństwa w dziedzinie współżycia towarzyskiego.

# Tragiczne skutki zgubnego nałogu. Zabójstwo przy kartach.

Z Sosnowca donoszą:

W restauracji Muchy w Sosnowcu znajdowało się dość liczne towarzystwo, w którego skład wchodziło sosnowiczanin: Stanisław Klauze, Zygmunt Siemiński, bracia Jan i Antoni Swobodowie, Bolesław Grudziński, oraz Roman Rygał z Grabocina. Towarzystwo to zajęte było

grą w karty.

Podczas gry wynikło nieporozumienie, które początkowo przybrało charakter gwałtownej sprzeczki. Gracze podzielili się

na dwa obozy.

Po wyczerpaniu bogatego zapasu obelg, Siemiński wyciągnął nóż z kieszeni i zadał nim dwa ciosy 25-letniemu Janowi Swo-

bodzie. Jeden z ciosów, wymierzony w serce, był śmiertelny i Swoboda

runął martwy

na podłogę, brocząc obficie krwią. Karciaże za przykładem Siemińskiego wyciągnęli również noże. Posypały się zewsząd rzy... Wkrótce padł na ziemię

ciężko ranny w brzuch Bolesław Grudziński, po chwili zaś rozleży się jęki rannego Siemińskiego.

Na miejsce krwawej rzezi przybyła policja, która położyła kres awanturze. Wezwano pomocy lekarskiej. Zwłoki Swobody przewieziono do kostnicy, ciężko rannego Grudzińskiego przewieziono na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie. Łeżej rannego Siemińskiego opatrzone w ambulatorjum Kasy Chorych, poczem wraz z Rygałem, Klauzem i Antonim Swobodą przeprowadzono do komisariatu, skąd zaś przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego.

## Glupstwo.



**Ona:** — To dziwne: pani Z. podczas operacji wyjęto żołądek, a jednak żyje.  
**On:** — Żołądek? Eh, to głupstwo, ale gdyby wyjęto jej język, umarłaby napewno.

## Tragiczny wypadek na wyścigach.

Z Bydgoszczy donoszą:

W czasie onegdajszych tradycyjnych wyścigów jesiennych 17 pułku ułanów, stacjonowanego w Lesznie, zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas jednego z biegów, biorący w nim udział lekarz-kapitan 17 p.

ułanów, dr. Jan Kruszyński, spadł z konia tak nieszczęśliwie, że

doznał pęknięcia czaszki.

Doktora Kruszyńskiego w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala sw. Józefa.

## Fotografja myśli ludzkiej.

Organizm ludzki aparatem chemiczno-elektrycznym.

Przed trzydziestu mniej więcej laty psycholog i pniekad okultysta, pułkownik de Rochas napisał dzieło o emanacjach świetlnych ciała ludzkiego. Zdołał on sfotografować pewne wysoki światłone, wychodzące z rak i ciała medjum spirytystycznego, a takie też same przejawy objawiające się u zwykłych śmiertelników.

Niektóre z tych protuberancji ludzkich zntieniły kształt i nateżenie świetlne pod wpływem magnesu.

Obecnie w czasie kongresu poszukiwań psychicznych, jaki odbył się niedawno w Paryżu prof. Cazzamalli wygłosił odczyt p. t. „Fale elektromagnetyczne w związku z pewnymi fenomenami psychozmysłowymi mózgu ludzkiego”.

Cazzamalli starał się ustalić fakt, że pewne przejawy myśli ludzkiej, przeróżne procesy, których siedliskiem jest mózg ludzki ujawniają się i eksterjoryzują w formie fal elektromagnetycznych, promieniując tak silnie, że można je nawet sfotografować. Silne wzruszenia, nateżenie myśli, należą do tej kategorii zjawisk.

## Odczyt Józefa Kotarbińskiego w Miejskiej Galerji Sztuki.

Odczyt Józefa Kotarbińskiego odbędzie się dziś we czwartek, dn. 10 b. m. o godz. 8.15. w sali wystawowej Miejskiej Galerji Sztuki o twórczości Juliusza Słowackiego, z recytacjami. Znakomity artysta dramatyczny oraz krytyk literacki jest już jednym z ostatnich spadkobierców wielkiej kultury słowa poetyckiego. Niewątpliwie cała kultura Łódź zainteresuje się dzisiejszym czarkiem literackim.

Dla posiadaczy biletów rocznych wejścia za biletami ulgowymi.

Dla uczacej się młodzieży wejście 80 groszy.

KACIK DLA PAŃ.

## Swoboda ruchów — przedewszystkiem!

Ostatnie wskazania mody.

W obecnym sezonie sylwetka pani nie uległa wielkiej zmianie.

Ogólna linja pozostała prosta, mimo, że dużo spódniczek ma formę kloszową, a cały krój jest w ten sposób obmyślony, aby ruchy nasze i kroki

były zupełnie swobodne.

Widuje się palta o połach skrzyżowanych, zapięte na cztery lub sześć guzików, w kroju tym widzimy wpływ wojskowych ubrań. Widujemy także dużo kostjumów, długość żakietu jest różnorodna, są to albo krótkie marynarki, albo też żakiety pokrywające

trzy czwarte sylwetki.

Spódniczki są kloszowe, lub też rozszerzone za pomocą plis i fałd umieszczonych na przodzie. Płaszcz lub peleryna wykonana z tego samego materiału co kostjum, stanowią często jego dopełnienie.

Suknia jumperowa, złożona z bluzy i spódniczki została zastąpiona przez sweater z materiału odmiennego niż spódniczek. Sweater ten zrobiony z fantazyjnego „jersey”, często jest przetykany metalową nitką. Widuje się także dużo sukienek

z welnianego crepe,

które tworzą komplet wraz z płaszczem pół - długim odmiennie barwy dublowanym podszewką z tegoż materiału co suknia.

Komplet złożony z czterech sztuk t. zw. „quatre pieces” jest ogromnie faworyzowany, w tym komplecie mieszczą się gantki i barwy materiałów dobierając je harmonijnie.

## Z Polskiej Y. M. C. A.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 13 b. m. o godz. 8 wiecz. znany eksperymentator psych. p. Józef Kurpius wygłosi w sali Polskiej YMCA, Piłkarska 89. odczyt na temat „Wpływ potęgi słowa na siłę wroku”.

Wejście dla członków bezpłatne.

BLUSZCZ.

„Nr. 45 „Bluszczy” zawiera żywy kul d-ra H. Naglerowej p. t. „Czy nie anachronizm” poruszający między innymi sprawę promusowego celibatu na Górnym Śląsku. M. H. Szpyrkówny w „Kwiatach Warszawskiej Cozdzienności” rzuca snop ostrego światła na cały szereg drobnych a nieznosnie dokuczliwych niedomagań warszawskiego życia. W artykule p. t. „W miłość i Boju” Stefania Podhorska-Okolowa kreśli z czujnym zrozumieniem sylwetkę niedawno zmarłego pisarza Gustawa Daniłowskiego. W dziale beletrystycznym mamy początek b. efektownej noweli młodego utalentowanego autora M. Witka p. t. „Profesor”. W dziale poezji czytamy piękny wiersz Stefania Podhorskiej-Okolowej „Ziady”.

„Kobieta w świecie i w domu” sygnalizuje ostatnie słowo ruchu kobiecego we wszystkich dziedzinach. — „Sztuka stosowana” wyroby Z. Kaczyńskiej, feljton „Ongi a dziś” oraz cały szereg niezmiernie pożytecznych artykułów gościnnych darczyńców uzupełnia numer.”

## SPOR

## Nowe

Ostatnie pos...  
dyscypliny przy...  
na graczy klubó...  
ukarano: Am...  
K. S. Legja — V...  
za brutalną grę...  
w Warszawie w...  
Sledzia Antoni...  
dziego na zawo...  
b. i 9 październ...  
Krumholca Zyg...  
ka” za słowne...  
zawodach z T. P...  
października —...  
kwalifikacja, tj...  
r. b. do dnia 30...  
marca 1928 r. d...  
włącznie; Pałka...  
toslawice) za bi...

Po statnim...  
Warszawie pom...  
którego stary m...  
zwycięsko, w na...  
lonja zmierzy sw...  
Polski T. S. Wisł...

## Puszka

Wczoraj rozp...  
fetowy policji p...  
sławny posterunk...  
ryszanku z kar...  
w puszcze

adres do ma...  
Na całej przeje...  
do Warszawy, ro...  
metry uczestnicy

Dowiadujemy...  
która swego czas...  
niepodporządko...  
rządu PLPN ora...  
ho statutowi, w...  
mimo zakazu, za...  
dzinach popofud...  
od uchwały PLP...  
bów extra-klas...  
Zarząd PLPN

New York. V...  
rykańskiego Kom...  
amerykańska ek...  
sztować będzie p...

we

Polski Komite...  
życia podkomite...  
Olimpiady Zimow...  
Zakopane, Podko...  
dzie propagande...  
zimowych i posia...  
szeregu miast n...

## Wiel

Doroczny mie...  
hipiczny w Ame...  
ubiegłym Polska...  
ka, zdobywając...  
wzbudził w całej...  
interesowanie a...  
sensację dnia. Z...  
olbrzymie, że w...  
rych bierze udział...  
sach niema; są c...  
przedsnrzedaży.

## Nasi za

W dalszym ci...  
stwo Europy w z...  
nym w Budapesz...  
stał pokonany w...  
Czecha Szabo...  
Do finału doszł...



SPORT.

Nowe kary posypały się na graczy ligowych.

Sędź otrzymał surową nagana.

Ostatnie posiedzenie wydziału gier i dyscypliny przyniosło znów szereg kar na graczy klubów ligowych i tak: ukarano: Amirowicza Antoniego z W. K. S. Legia — Warszawa surową nagana za brutalną grę na zawodach z Ruchem w Warszawie w dniu 16 października r. b. Sędzia Antoniego z ŁKS za krytykę sędzięgo na zawodach w dniu 27 sierpnia r. b. i 9 października r. b. surową nagana; Krumholca Zygmunta z K. S. „Jutrzenka” za słowne znieważenie sędzięgo na zawodach z T. K. S. w Toruniu dnia 9-go października — sześciotygodniową dyskwalifikacją, tj. od dnia 30 października r. b. do dnia 30 listopada r. b. i od dnia 1 marca 1928 r. do dnia 10 marca 1928 r. włącznie; Pałka Jana z K. S. Śląsk (Świętosławice) za bijatykę na zawodach z K.

S. „Podgórze” w Świętosławicach dnia 2 października r. b. — 3 miesięczną dyskwalifikacją od dnia 1 października r. b. do dnia 31 stycznia 1928 r. włącznie; — Wodeckiego Jana z K. S. „Podgórze” — Kraków za bijatykę na zawodach z K. S. „Śląsk” dnia 2 października — 2 miesięczną dyskwalifikacją od dnia 1 listopada r. b. do dnia 31 grudnia r. b. włącznie; — Goerlitza Emila z IFC — 4 tygodniową dyskwalifikacją tj. od dnia 1 listopada r. b. do dnia 28 listopada r. b. włącznie za zejście drużyny IFC, której był kapitanem, z boiska, co wywołało przerwanie zupełne zawodów; Klub IFC został ukarany grzywną porządkową w wysokości zł. 200 za zejście drużyny wymienionego klubu na zawodach dnia 25 września r. b. w Katowicach z T. S. Wisła, z boiska.

Mistrz Polski w Warszawie.

Wisła — Polonia.

Po statnim emocjonującym meczu w Warszawie pomiędzy Legią a Polonią, z którego stary mistrz Warszawy wyszedł zwycięsko, w nadchodzącą niedzielę Polonia zmierzy swe siły z nowym mistrzem Polski T. S. Wisła.

Zawody odbędą się w godzinach popołudniowych w Agrykoli. Zwycięstwo odniesie zapewne łatwo Wisła, która jest obecnie u szczytu swej formy.

Puszka z adresem do marszałka Piłsudskiego.

Bieg sztafetowy Wilno — Warszawa.

Wczoraj rozpoczęto w Wilnie bieg sztafetowy policji państwowej. Rozpoczął go sławny posterunkowy Skoruk w pełnym rynsztunku z karabinem i nabojami, niosąc w puszcze adres do marszałka Piłsudskiego. Na całej przestrzeni, mierzącej 490 klm. do Warszawy, rozstawieni są co trzy kilometry uczestnicy biegu sztafetowego.

Trasa do Warszawy idzie z Wilna przez Olkienniki, Orany, Marcinkańce, Grodno, Nowy Dwór, Dąbrowę, Suchowolę, Goniądz, Budy, Brzeziny, Mężenin, Zambrów, Ostrów, Wyszaków i Radzymin. Za biegnącymi uczestnikami posuwa się samochód z komisarzem policji, p. Jacyną i oficerami policji.

Gdy Pogoń zapłaci długi,

P. L. P. N. zniesie dyskwalifikację.

Dowiadujemy się, że lwowska Pogoń która swego czasu została zawieszona za niepodporządkowanie się do uchwał zarządu PLPN oraz wykroczenia przeciwko statutowi, w związku z rozegraniem, mimo zakazu, zawodów z Cracovią w godzinach popołudniowych, odwołała się od uchwały PLPN do wszystkich klubów extra-klas. Zarząd PLPN na ostatnim swem po-

siedzeniu postanowił nie poddawać pod referendum odwołania L. K. S. „Pogoń”. Natomiast ustalono definitywnie termin dyskwalifikacji i zawieszenia „Pogoń” do dnia 31 grudnia r. b. z tem, że o ile Pogoń nie uiszczy do wyżej wymienionego terminu należności tytułem 7 proc. od za wodów mistrzowskich, to dyskwalifikacja będzie automatycznie przedłużona.

Miljon dolarów

na ekspedycję olimpijską.

New York. Według projektów Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, cała amerykańska ekspedycja olimpijska kosztować będzie ponad milion dolarów z

czego 875.000 dolarów — ekspedycja do Amsterdamu, zaś 150.000 — ekspedycja zimowa do St. Moritz.

Podkomitety olimpijskie

we wszystkich mniejszych miastach Polski.

Polski Komitet Olimpijski powołał do życia podkomitet olimpijski dla spraw Olimpiady Zimowej, którego siedzibą jest Zakopane. Podkomitet ten prowadzi bezdzielnie propagandę w górskich ośrodkach zimowych i posiadać będzie swe filje w szeregu miast na Podhalu.

Polski Komitet Olimpijski przystąpił jednocześnie do tworzenia podobnych podkomitetów we wszystkich ważniejszych miastach kraju, dzięki czemu akcja przedolimpijska, skoncentrowana obecnie w stolicy, ogarnie szerzej całą Rzeczpospolitą.

Wielkie zwycięstwo jeźdźców polskich.

Pułk. Römmel zdobywcą I-ej nagrody.

Doroczny międzynarodowy konkurs hippiczny w Ameryce z którego w roku ubiegłym Polska wyszła jako triumfator, zdobywając wielki puchar Narodów, wzbudził w całym świecie olbrzymie zainteresowanie a w Nowym Jorku stanowił sensację dnia. Zainteresowanie jest tak olbrzymie, że w dniu wyścigów w których bierze udział Polska biletów w kasach niema; są one rozchwytywane już w przedsprzedaży.

W onegdajszym biegu o nagrodę „Remontu kawalerji” jeźdźcy polscy odnieśli świetne zwycięstwo, zdobywając pierwszą, drugą i czwartą nagrodę. Pierwszy przybył pułk. Römmel, drugi rtm. Antoniewicz, trzeci por. Briole (Francja) i czwarty por. Sarnawski. Cała nasza drużyna odniosła wspaniałe zwycięstwo przyjęte z niesłychanym entuzjazmem przez widzów.

Nasi zapaśnicy w mistrzostwach Europy.

Czech zwyciężył Gałuszkę.

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo Europy w zapaśnictwie, rozgrywanym w Budapeszcie, Polak Gałuszka został pokonany w piątej minucie przez Czecha Szabo.

Do finału doszło narazie jedynie 2 Polaków, z których Błaszczycza (waga lekka) ma poważne szanse w dalszym ciągu walk, zaś Ziółkowski (waga piórkowa) najprawdopodobniej już w pierwszej parze ulec będzie musiał b. dobremu zapaśnikowi węgierskiemu Cedo.

Upadek piłkarstwa angielskiego.

Jak gracz wypełni polecenie trenera?

Przed decydującym spotkaniem trenowanej przez siebie drużyny angielskiej, Hogan, dał polecenie środkowemu pomocnikowi, aby nie odstępował na krok śr. napastnika, słynnego ze swych groźnych przebojów.

Taktyka, polecona przez Hogana, a wypełniona ściśle przez pomocnika okazała się doskonałą; drużyna Hogana prowadziła do przerwy 2:1. W przerwie Hogan udał się do szatni, by udzielić dalszych wskazówek graczom; śr. pomocnika tu nie było.

Hogan szuka go wszędzie — naprzędno. W końcu udaje się do sąsiedniej restauracji

i co widzi: napastnik przeciwnika siedzi sobie spokojnie w towarzystwie pupila Hogana i popija piwo. „Co pan robi w knajpie w czasie meczu” — pyta słynny Anglik. „Przecież pan mi kazał nie odstępować go na krok” — odpowiada spokojnie

dosłowny interpretator poleceń Hogana.

Zapytany o obecny stan piłkarstwa angielskiego, Hogan stwierdził jego upadek. „Coraz mniej widzi się na meczach połączonych finezyjnych i opartych na wiedzy piłkarskiej, coraz częściej atutem graczy jest przewaga fizyczna”.

Lakoniczna depesza oszczędnego człowieka.

Jak prezydent Coolidge wpaja swym podwładnym zasady oszczędności?

Ażeby wpoić swym podwładnym zasady oszczędności, prezydent Coolidge wydał swego czasu rozmaite dobieżgowe zarządzenia, a mianowicie: zniósł wydawanie osobistych kubków każdemu urzędnikowi ministerjalnemu, pragnącemu

zaspokoić pragnienie u kranu z wodą. Kazał starannie segregować opakowania paczek, nadchodzących do poszczególnych ministerjalów oraz polecił użytkownicy w archiwach wszystkie skrzynki i kartony, z jakichkolwiek powodów nadchodzące do departamentów. Lecz rekord oszczędności zdobył prezydent w następującym wypadku. Zbliżała się rocznica ogłoszenia republiki w Austrii. Wyższy urzędnik ministerstwa, zgodnie z ceremoniałem dyplomatycznym, wygotował serdeczną depeszę, składającą się z jakich stu słów i przyniósł prezydentowi do podpisu. „Wykreślić” — powiedział prez. Coolidge. — „Cztery słowa — wystarczy!”

W kilka godzin później otrzymano w

Wiedniu depeszę następującej treści: „Życzęnia! Pozdrowienie! Wszelkiej pomysłowości!”

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przepiękny dramat erotyczny p. t.

Prawo pierwszego meża

Walka 2-ech mężów o jedną żonę. W rolach głównych słynni artyści Olga Czechowa i Paweł Wegener.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 15 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 40

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Berlin (100 zł.) 46.85 — 47.25, Berlin wypłaty na Warszawę 47.025 — 47.225, na Poznań 46.975 — 47.175, Gdańsk 57.60 — 57.74, wypłaty na Warszawę 57.75 — 57.79, Wiedeń czeki 79.32 — 79.66, Praga 378.75.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.87 7/64, Holandia 12,07 7/16, Francja 124.05, Belgia 34.93 7/8, Włochy — 89.35, Niemcy 20.44 5/8, Danja 18.17 3/4, Szwecja 18.10 1/8, Norwegia 18.46, Praga 164.25, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.50. Paryż. Londyn 124.05, Nowy Jork 25.47, Szwajcarja 4.91. Gdańsk, 100 zł. 57.60 — 57.74, czek na Londyn 25.01, tel. wypl. na Warszawę 57.55 — 57.69.

BAWELNA.

Nowy Jork, 9. 11. — Amerykańska. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 61, wewnątrz kraju 22, do Anglii 8. na kontynent 41, loco 20,20, listopad

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy było cokolwiek większe, a nieznacznie zwyżkował Londyn, co zresztą już przed tem wszystkie banki przewidywały, osłabił się zaś Wiedeń i Włochy. Zapotrzebowanie pokrył całkowicie Bank Polski, który płacił nadal utrzymywane kursy, a w prywatnych o-brotach płacono 8.88 — 8.88 i jedna czwarta. — Złoto 4.73 w placeniu bez transakcji.

nie daje żadnych zleceń, a banki miejscowe zupełnie nie angażują się i wykonują wyłącznie zlecenia klientów, które są bardzo ograniczone. Sytuacja ta wywołuje na giełdzie niepewność i zaofiarowanie większe powoduje baisse, zaś zapotrzebowanie przyczynia się nawet wśród niekorzystnych warunków do poprawy kursowej. W grupie bankowej drobna zwyżka osiągnął Bank Polski, pozostałymi zaś obroty minimalne.

Dla papierów procentowych tendencja niejednolita.

Z papierów państwowych mocniejsza była 5-procentowa Pożyczka Dolarowa, Pożyczka Konwersyjna i Kolejowa były słabsze. Listy zastawne zarówno ziemskie jak i miejskie poniosły nieznaczne straty, a drobne transakcje nieurwidocznione w celiście zrobiono 5 proc. miejskimi po 67. Obligacje m. Warszawy płacono 31, zaś za 6 proc. z 1915/16 roku 34.

Małe zainteresowanie akcjami.

Podobnie jak na giełdach zagranicznych panuje i u nas w dalszym ciągu niezdecydowanie i niechęć do kupna. Zagranica mimo uzyskanej pożyczki

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NIEZNACZNA ZWYŻKA CEN ZYTA.

Warszawa, 10 listopada. W prywatnych transakcjach zbożowych nastrój był naogół utrzymany, z wyjątkiem żyta, które było w cokolwiek większym popycie. Zanotowano za 100 kg. fr. st. załad. następujące ceny, w nawiasach fr. st. Warszawa: żyto 40.50 (41 — 41.50) zł., pszenica 48 — 49 (51 — 52) zł., owies 36 — 37 zł., jęczmień browarowy 41 — 43 zł., jęczmień na kaszę 38.50 (40 — 40.50) zł.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

- Wystawa malarstwa rzeźby grafik. Czytelnia audycje radiofoniczne.**
- Mlejski Kinematograf Oświatowy — Monte Santo**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Apollo” Więżniowie burzy.**  
Człowiek czynu.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Casino” — „Symfonia zmysłów”**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Czary” — W krainie bezprawia**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Corso” — Piraci Puszczy.**  
(Temahafk i Fajka Pokoju).  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Dom Ludowy” Prawo pierwszego męża**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Stracili go w przepaść kobiety.**
- „Imperial” — Demon doliny śmierci.**
- „Luna” — Dom jakich wiele**  
Początek seansów: o godz. 3 do 6
- „Nowości” — Orgie Monte Carlo.**  
Występy artystyczne.
- „Odeon” — Venus z Wenecji.**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Resursa” — Krzyżowa droga białych niewolnic.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
- „Splendid” — Bestja morska**  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych Kochanka.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.



## TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 7 min. 30 wieczorem „Dziady” dla związków w obsadzie premierowej. Pozostałe bilety od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Jutro uroczyste przedstawienie obchodu 11-go listopada. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Przed rozpoczęciem „Dziadów” przemówienie obchodowe wygłosi p. mec. Bilyk.

Sobota wieczorem premiera pogodnej, wesołej komedji Joachima Forzana „Dar Poranka”. W głównych rolach: Karolina Lubieńska i Włodzimierz Ziemiński, który jednocześnie sztukę reżyseruje. W rolach ważniejszych: Marja Dąbrowska, Chodecki, Fabiśiak, Gurynowicz, Mroziński, Puchniewska, Szacki.

## TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia elekawej sztuki „Szał miłości” z Szafrąskim w roli popolskiej starego generała i Bronowskiej w roli jego żony.

W sobotę o godzinie 8.20 wieczorem premiera znakomitej operetki w 3-ach aktach „Gri-Gri”, granej zawsze z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach. Obsadę operetki tworzą najlepsze siły wokalne Teatru z Urbańskim na czele jako reżyserem; po za tem znacznie zwiększone chóry i nowo zaangażowana para baletowa będą dopełnieniem ciekawie zapowiadającej się całości. Nowe dekoracje i kostiumy pomysłu art. mal. W. Makojnika. Sprzedaż biletów w obu kasach Teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwaciarni B-ciej Dymkowskiej. Plac Kościelny Nr. 4.

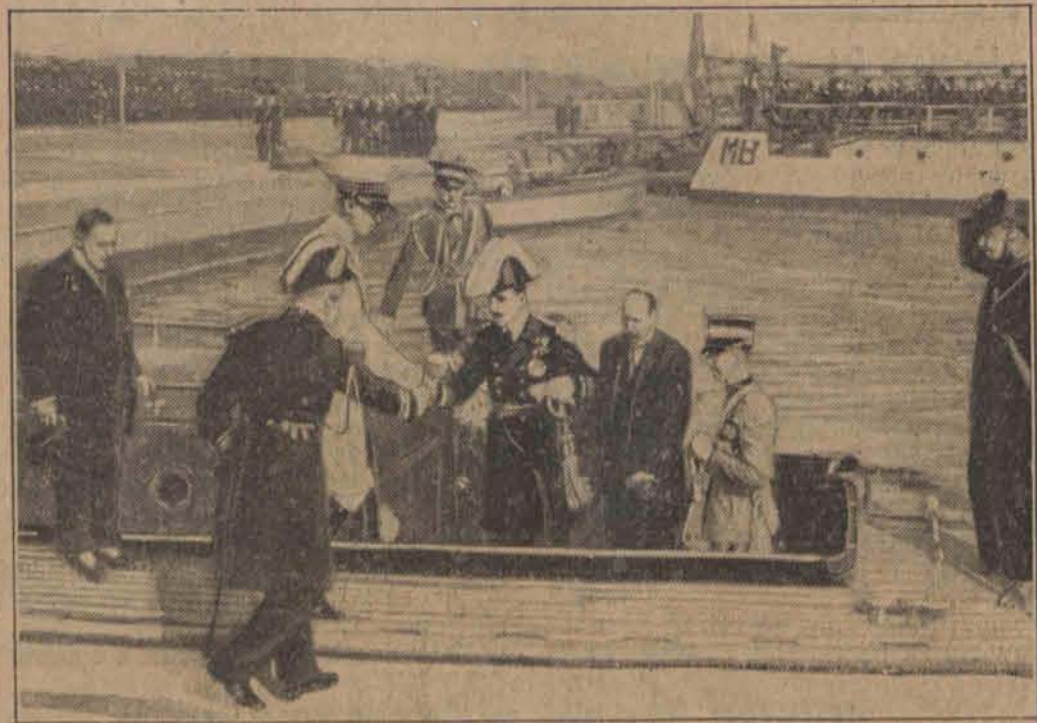
## TEATR KAMERALNY

przez dwa pierwsze wieczory zapelnili się do ostatniego miejsca na wytwornej, przezbawnej komedji Verneuilfa „Azais”, nieporównanie granej przez Kazimierza Junosze-Stepowskiego i Michała Złacza, oraz pp.: Ziemińska, Dzięwońska, Grywińska, Krzemieńskiego i Krotkiego.

Od wczoraj dla wygody publiczności czynna jest druga szatnia; od dziś funkcjonować będą dwa wentylatory elektryczne.

Początek przedstawień o godz. 8 min. 30. Winda przewozi widzów już od godziny 8-ej. Bilety do godz. 7-ej w cukierni Gostomskiego, od 7 min. 30 w kasie przy ul. Traugutta (na parterze) wejście od ulicy.

## Książęce wesele.



W Neapolu odbył się ślub księcia Apulji z księżniczką Amą Bourbon. Na ilustracji widzimy przybycie króla hiszpańskiego do Neapolu. Na prawo w łodzi włoski następca tronu po lewej stronie książę Apulji.

## TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dziś powtórzenie onegdajszej premiery szlagrowej rewii aktualnej p. t. „Oleś ma głos”. Rewia ze względu na aktualność stała się sensacją Łodzi. P. Stefan Laskowski, odtwarzający znaną na gruncie łódzkiej postać Olesia K. jest bezkonkurencyjny. Piosenka tytułowa pióra kierownika literackiego Nela jest bisowana na każdym przedstawieniu.

## NOCNE DYŻURYAPTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Janikiewicza (Stary Rynek 9).

## Radjo-kącik

Czwartek, 10-go listopada.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikaty; 12.20 Koncert z płyt gramofonowych; 15.00 Komunikaty; 15.20 Przerwa; 16.00 Odczyt p. t. „Kwestja astrjacka” wygłosi b. minister pełnomocny dr. Marcell Szarota; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Odczyt p. t. „Piękno i sport” wygłosi p. Tadeusz Maltze; 17.05 Komunikaty; 17.20 Wśród książek omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmowa; 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego, Lektorka p. Memmi Gardiner; 20.00 Przerwa; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. Lidja Kmitowa (skrz.), Józef Ormiński (skrz.), Marcell Sowiński (śpiew) i prof. Ludwik Ursteł (fort.); 22.00 Komunikaty.

**WYCINAJCIE ADRES:** gdzie można dostać o **30%** TANIEJ **UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE.** z własnego i powierzonoego towaru. **Pracownia na miejscu Z. ZALCMAN, Główna Nr. 24.** UWAGA: Urzędnikom na raty. Żadnej filij nie posiadamy.

**PROSZEK KOGUTEK**  
DŁA BOHOSŁYCH  
USUWA NAJOPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

**CHOROBY PŁUC**  
Gruźlica płuc jest nienabłagana i corocznie, nierabnie różnicy dla pici. wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **Przy swalsaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj** pp. Lekarze: **„BALSAM THIOCOLAN-AGE”** który ułatwiając wydzielenie się płwociny wamacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza. **Sprzedają apteki.**

**Przychodnia „SALUS”**  
**LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny**  
Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmujemy chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naswietlania rentgenowskie. Kapele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

**Dr. STUPEL**  
Szkoła 12.  
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgenowa i lampy kwarcowej. Przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-9 wiecz. **Ceny lecznicze.**

**„MARGOT”**  
Piotrkowska 64.  
**SZTUKA LUDOWA i dekoracyjna.**  
**ZAKOPIAŃSKIE: KILIMY**  
Szkatalki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana.  
**PANTOFLE I KIERPCE**  
Gunki, serdaki  
**Łowickie welniaki z metra narzutki i t. p.**  
**Poduszki** dekoracyjne w wielkim wyborze  
**Lalki w strojach ludow.**  
**Pajace** jako terebki do robót bielizny.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

**FABRYKA LUSTER**  
**PODLEWNIA SZKŁA J. KUKLINSKI**  
ŁÓDZ,  
**Zachodnia 22**  
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicarski.  
Odnawianie i poprawianie luster z przy niesieniem do domu. Sprzedaż **NARATY I ZA GOTÓWKĘ**

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Zabiegi i operacje od umowy. Kapele świetlne. Naswietlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki  
Wniedziele i święta do godz. 2po poł.

**Dr. H. LUBICZ**  
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżywnem.** Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**Dr. med. PRYBULSKI**  
powrócił choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla oddz. poczekalni. **Zawadzka nr. 1.**

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.** Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

**Dr. med. Niewiański**  
Sienkiewicza 34. Tel. 59-40.  
Choroby skórne i weneryczne. i moczopłciowe. **Naswietlanie lampą kwarcową.** Przyjmuje od 5 do 9 popołudniu.

**RADIO GUM. ?**  
**PREZERWATYWY** bezprzecanie najlepszej marki światowej. **Tuzin zł. 6.** wszędzie do nabycia!

**2 pokoje z kuchnią** poszukiwane. Pośrednicy požądani. Zgłaszac się tel. 60-80.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Onłata nocztowa Nr. 266.

Numer pojedynczy

**Pre**

za uwagę i pr

„Łódzkie Echo W

cieszą się c

szym su

Każdy prenumer

nik

„Łódzkie Echo W

ma szansę o

**30 zł**

za kilka mi

Kom. P. P. Stanisł

Urzędu Śledczego w Ł

położone na polu sku

bezpieczeństwą w naszym

niebnym Krzyżem Z